



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 10 Lipca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 174.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki
miesięcznie 1 Marka.
Za odnośnienie do domów 20 f. miesięcznie.
Za granicę miesięcznie 2 Marki.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach ro-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego
miejsc i Mr.; reklamy po tekście 30 f.; nekrologia 40 f.
Ogłoszenia małe 3 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

9 lipca rano. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Na północy od cukrowni w Souchez, odparto francuski atak. Wycięto w pień małe oddziały, które wtargnęły do naszej pozycji.

Dotychczas nie udało się nam oczyścić z nieprzyjaciela, rowu straconego przedwczoraj na zachodzie od Souchez. Doniesienie francuskiego naczelnego dowództwa wojskowego o zdobyciu niemieckiego dział, jest nieprawdziwe.

Na wschodzie od Ailly, pojedyncze ataki francuskie bez wyniku. Na wschodzie, w łączności z naszymi świeżo zdobytymi pozycjami w Bois de Prêtres, wzięto szturmem kilka francuskich linii rowów na 350 metrowym froncie, pojmano przytem przeszło 250 jeńców i zdobyto 4 karabiny maszynowe.

W nocy, na froncie od Ailly aż do Mozy, odbywały się niaznaczne utarczki patroli. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim, zaatakował nieprzyjaciół, zdobył przez nas 22 czerwca wyżynę 631 pod Ban de Sapt. Musieliśmy opróżnić całkowicie rowy rozsypane na wierzchołku.

Z terenu wschodniego i południowo-wschodniego.

Położenie jest niezmiennione.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Ofiary łodzi podwodnych.

KOPENHAGA, 9-go lipca. Niemiecka łódź podwodna zatopiła strażnikami duński trójmasztowiec „Ellen“, który 2 lipca odjechał z Norwegii do Liverpoolu z ładunkiem drzewa, ponieważ miał na pokładzie towar kolejowy (drzewo).

Załogę uratowano.

O Dardanele.

PETERSBURG, 9 lipca. „Riecz“ podkreśla, że Rosja mogłaby obecnie zdobyć Dardanele poprzez dyplomatycznie, mianowicie przez odpowiednią wpłynięcie na Bułgarię. Rokowania nie doszły jednak dalej, ponieważ czwórporozumienie nie może dać gwarancji.

Odwołanie zamówienia.

PARYŻ, 9 lipca. Według doniesień dzienników z Aten, grecka rada marynarska postanowiła jednogłośnie odwołać zamówienie, uczynione we Francji na pancernik.

Pożar na parowcu.

ROTTERDAM, 9 lipca. Według doniesienia „Biura Reutera“ telegraf

bez drutu przyniósł wiadomość, że na parowcu „Minnehaha“, który w niedzielę wyjechał z Nowego Jorku do Londynu, powstał pożar. Załoga opanowała ogień w kabinach okrętowych.

„Minnehaha“ jest dużym parowcem angielskim z dwiema śrubami o pojemności 13,539 tonn.

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-iej stronie)

Znamienny głos w sprawie polskiej.

(g) Wychodzący w Piotrkowie „Dz. Narodowy“ zamieścił ciekawą rozmowę swego wiedeńskiego korespondenta z pewną wybitną osobistością polityczną w Wiedniu:

„Co do stanowiska Niemiec wobec Polaków, to sądził ów Polak z Wiednia, że antypolski kurs w Prusach należy już do historii. Już na długo przed wojną nastąpiła w Niemczech zmiana opinii w tym kierunku. Kanclerz Bethman Hollweg jest dobre dla Polaków usposobionym, a z różnych urzędowych oświadczeń wnioskować można, że w Niemczech nastąpi nowa orientacja w sprawie polskiej. Nie należy zapominać, że stanowisko Prus wobec Polaków opierało się na tradycji, że surowością wobec Polaków można sobie okupić przyjaźń Rosji, że Rosja w tym kierunku utwierdzała Prusy stale, aby nienawiść Polaków z siebie odrzucić na Niemcy.

Na zapytanie, jak się ma sprawa z zamierzonym podziałem Królestwa Polskiego, odpowiedział tenże mąż stanu, że pogłoski takie są z pewnej strony stale podtrzymywane i to w zgóry powziętym zamiarze. Dotychczasowy podział administracyjny Królestwa na część niemiecką i austriacką nie jest precedensem definitywnego rozwiązania kwestji.

Na zapytanie, kiedy nareszcie spodziewać się można obowiązującego oświadczenia mocarstw centralnych w sprawie polskiej, udzielił dygnitarz następującej odpowiedzi:

— My nie uprawiamy demagogii według wzoru rosyjskiego, i nie obiecujemy nic, czegośmy w przyszłości dotrzymać nie mogli. Rozumiemy niecierpliwosć Polaków, ale musimy żądać od nich zaufania. Sprawa polska jest niesłychanie skomplikowaną i kryje w sobie wiele międzynarodowych prawnopństwowych planów.

— W dodatku jesteśmy w toku wojny. Możliwe z łatwością urządzić ćwiczenia stylistyczne w guście w. ks. Mikołaja, ale w ten sposób nie przysłużymy się Polakom. Nie-

chaj Polacy zaufają nam w zupełności i dalej pracują nad swoją przyszłością.

Następca tronu o wojnie.

(g) Z Nowego Jorku piszą pod datą 10 czerwca:

„Dr. Troche, który jako sprawozdawca pism amerykańskich bawił w austro-węgierskiej kwaterze głównej, publikuje rozmowę z arcyksięciem następcą tronu, Karolem Franciszkiem Józefem i między innymi pisze: Przy tej sposobności oświadczył arcyksiążę:

Austro-Węgry nie miały udziału w żadnym życzeniu czy pragnieniu, żeby wywołał tę wojnę światową. Ich pierwotny krok względem Serbji był konieczny, żeby zabezpieczyć elementarne prawa i położyć kres zbrodniczej agitacji. Jak świat cały wie, ta agitacja pozbawiła państwo ogólnie kochanego następcę tronu i uszyliła rzeczą zupełnie niemożliwą nadal ignorować okoliczności, w których zbrodnia sarajewska miała swój początek. Niech Ameryka raz wstawi się w położenie tego państwa, wtedy jej naród mógłby sobie wyrobić sąd o tem, jakiego zadośćuczynienia wśród takich okoliczności żądać należało. Serbja miała sposobność usprawiedliwić się. Wyjaśniliśmy światu, że nie chcemy jej zabierać ziemi, chcieliśmy tylko raz na zawsze skończyć z nieznośnym mieszaniną się do naszych wewnętrznych spraw.— Gdyby nam były mocarstwa dały samą rękawicę z Serbji, nie byłoby przyszło do wojny i cała sprawa byłaby już dawno załatwiona. To warto przypomnieć dziś, kiedy pierwotne przyczyny wojny poniekąd ustąpiły w cień.

Naturalnie Amerykanie zapytaliby, dlaczego Serbowie chwycili za broń, zamiast przyjąć warunki, wśród danych okoliczności łagodne, a mające ten jedyny cel, aby nasze narodowe prawa zabezpieczyć? Zapytaliby, dlaczego Rosja zmobilizowała wojska na granicy Austro-Węgier, skoro jedno słowo przyjacielskiej rady uczyniłoby wojnę zbyteczną? Niestety, to słowo dobrej rady nie zostało wyrzeczony, owszem przeciwnie, wydano nieszczerzny rozkaz mobilizacji, który całą Europę zamienił w obóz zbrojny i ścigał niewymowne nieszczęście na wojujących i neutralnych.

Chciałbym dać jasno wyraz temu, że Austro-Węgry i Niemcy dziś prowadzą wojnę obronną, o której uchylene lub odroczenie strasali się wiele lat. Niech sobie pańscy słomkowie przypomną panslawistyczną kampanję Rosji w ostatnich dwóch dziesiątkach lat, tudzież fakt, że Rosja pierwsza zarządziła mobilizację na naszej granicy, a może wtedy zrozumieją, dlaczego oba kraje były zmaszowane trzymać się w pogotowiu dla wojny obronnej.

Równocześnie mogą ku memu zadowoleniu stwierdzić, że ta wojna pokazała zupełną jedność naszego państwa i zmanifestowała głęboko zakorzoną lojalność wszystkich ludów, żyjących w jego granicach. Tych, którzy znają nasz naród, ta lojalność nie zdziwiła, zaskoczyła jednak tych, którzy liczyli na coś przeciwnego. Chciałbym jeszcze stwierdzić, że między naszą monarchją a jej sprzymierzeńcem panuje zupełna zgoda co do kwestji, tyjących się prowadzenia wojny. Ta jedność i zgoda będą trwały dalej, aż osiągniemy nasz cel, to jest pokój trwały i pełen honoru.

Z prusy polskiej.

Polacy we Francji.

(g) Z Paryża piszą do krakowskiej „Nowej Reformy“:

„Życie Polaków we Francji od chwili mobilizacji nie było zaiste przyjemnem, ale w imię sprawiedliwości należy przyznać, że wielka część tych przykrości, które Polaków spotkały, pochodziła nie ze złego usposobienia sfer wpływowych dla nas, lecz z nadmiernej gorliwości urzędników lokalnych, żandarmów, wójtów, jednym słowem jednostek, nie orjentujących się zupełnie, a podszczuwanych przez tępa i rozwścieczoną opinią i mało lepszą prasę. Najpoważniejsze pisma, jak „Temps“ i „Echo de Paris“ traciły miarę. Trudno się dziwić ostatecznie, że podczas tak olbrzymiej wojny, podczas mobilizacji, idącej jako tako, dzięki dobrej woli mobilizowanych, że w tym chaosie, który widzieliśmy w pierwszych dniach sierpnia r. z., nie wszystko szło, jak w zegarku. Stosunki pocztowo-telegraficzne naprzykład były i są dotychczas fatalne, bodaj, że jeszcze gorsze, niżeli warunki policyjne. Los cudzoziemców był jedną z tych spraw administracyjnych, o które nikt nie dbał wogóle. Cała energia skupiona była na liniach wschodnich, w kierunku wystawnych wojsk, tudzież organizacji etapów. Życie ludności cywilnej stało się nie kwestją trzeciorzędną nawet, ale złem koniecznem. Ludzie w mundurach byli tylko ludźmi, „et les sales pékins, ça se ne comptait pas“.

W całej tej gmatwaninie było może miejsce na zwartą i celową akcję ze strony polskiej, zwłaszcza na gruncie paryskim, ale do takiej akcji nie przyszło. Gdyby taka akcja w porę została zorganizowana, możeby został uratowany niejeden z tych Polaków, którzy dostali się do Legji cudzoziemskiej. A wskazówką dla Polaków mógł być już ten fakt, że rząd francuski pozwolił na utworzenie legjonu włoskiego i greckiego, a zabronił utworzenia legjonu polskiego, czem zresztą oddał mimowolną przysługę Polakom.

Niewiele zresztą Polaków wciągnięto do wojska. O wiele więcej ochotników dostarczyły inne narodowości. Żydzi z rozmaitych krajów dostarczyli stosunkowo sporo ochotników. Żydzi z Rosji wywieśli na swoich kramach i składach starzyzny kartki z napisem: „Vive l'union franco-russe! Je suis Russe, je vais avec vous, frères!“ Na szczególną uwagę zasługują mrowie litwackie, które przybyło do Paryża i tutaj przyznaje się do polskości.

„Litwacy setkami zaciągali się do legji cudzoziemskiej z nędzą. — Nie dziwnego mają utrzymać w koszarach, tudzież parę groszy na tytoń, a prócz tego 1 fr. 25 centimów dla żony i 50 centimów dla każdego dziecka, co wobec licznych rodzin żydowskich przedstawiało się kusząco. Oto co pisze w liście jeden z ochotników polskich:

„Jest nas tu piętnastu znajomych, Węgrów, Czechów i Polaków. Reszta legjonistów to sami hałaciarze z Rosji. Ponieważ mają iść w ogień, więc ze strachu każdy udaje jakieś kalectwo, aby się wykroczyć. Maszerują postacie krzywe, połamane, kulawa, z głowami obwiązwanymi, połowa bez mundurów, reszta w najbrzydlivszych szmatach. Mundury dostaliśmy zawszawione! W Paryżu, gdy wieść gruchnęła, że pułk idzie w ogień, 120 tych litwaków podano się do rewiji i...

Jutro kwesta K. O. N. P. B. na rzecz Łódzkiego Gniazda Tow. Op. nad dziećmi.

Zawiadomienie.

We wtorek, dnia 13-ego b. m. odbędzie się w sali posiedzeń radnych miejskich, Piotrkowska 96, sala giełdowa, IV-e piętro, pierwsze posiedzenie radnych miejskich.

Porządek dzienny:

1. Organizacyjne zebranie radnych miejskich.
2. Organizacja Komisji Finansowo-Rachunkowej oraz wyboru poszczególnych członków tejże Komisji.

Przewodniczący rady miejskiej.

J. Triebe.

Kalendarzyk.

DZIŚ: 7 br. Miecznik.
JUTRO: Pelagia P. M.

HELEŃ W. Godzienne koncerty orkiestry filharmonicznej.

TEATR POLSKI. Jutro „Na zawsze”, narodowy dramat w 4 aktach Lujana Rydla.

TEATR THALIA. Jutro „Ofiara za ojczyznę”.

GRAND HOTEL. Dziś L. K. O. Wieczór kompozytorów.

PARK SZASZICA. Jutro Koncert popularny.

OGRÓD MEISTERHAUS. Varie.e.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11—1—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza” otwarta codziennie od g. 5—8, w niedzielę i święta od g. 10—1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Z magistratu.

Kierownictwo magistratu zamianowało radnych swych do poszczególnych komisji następujących ławików: do komisji kontrolującej p. Karola Wilhelma Scheiblera, do komisji żywnościowej S. Heffmanna, do komisji opatu p. H. Heffmanna, do komisji robót publicznych p. Karola Steinerta, do komisji szkół rękodzielniczych Ernesta Leonharda, Wilhelma Hordliczko i S. Jarocińskiego, do komisji prawa czesj adwokata Vogla, do komisji miar i wag nadburmistrza Schoppena, do komisji instalacyjnej nadburmistrza Schoppena, do komisji miejskiej kwaterunkowej i rekwizycyjnej koni p. Scheiblera, komisji ofiar — dyrektora Sanna, komisji kobiet — Sanna, komisji dla kasy pożyczkowej Sanna, komisji dla bezdomnych i tanich kuchni Sanna, i komisji dla szpitali p. Karola Steinerta.

Kwesta na rzecz Gniazda.

Jutro odbędzie się kwesta K. O. N. P. B. na rzecz Gniazda Tow. Op. nad dziećmi. Jedną z najpotrzebniejszych instytucji zakochanych do ofiarności publicznej, niech więc nikt w dniu tym nie odmówi swej ofiary dla biednej działki.

Komitet rozdziału chleba i mąki.

rozstał okólnik do działy nacjonalistycznej treści:

„Skonstatowano, iż wiele osób ociąga się z odbieraniem kart chlebowych, i z dnia na dzień mniej takich kart odbiera; przypomina się więc jeszcze raz, że karty chlebowe w przeciągu tygodnia odebrana być muszą. Przy wejściu do działy mają być wywiezione ogłoszenia z terminem wydawania kart, oraz z ostrzeżeniem, wskazującym na skutki, jakie wyniknąć mogą z nieodbierania kart chlebowych.

Odbierających karty trzeba jednocześnie ustnie zawiadomić o następnym terminie wydawania kart chlebowych.

Komisja finansowa

Łódzkiego Komitetu giełdowego i przemysłowców, prosi osoby, które wniosły papiery wartościowe, a pokwitowań dotychczas nie otrzymały, aby odebrały takowe w lokalu banku handlowego (oddział komisji finansowej).

Komisja finansowa wydała dotychczas, za okazaniem książek wkładowych rosyjskiego banku Państwa, pożyczki na 140 tys. rb.

Komitet niesienia pomocy biednym otrzymał 280,000 rb. do rozdziału we wszystkich swych działy. Pieniądze te mają wystarczyć na miesiąc.

Z dzielnic wsparć.

(1) W dzielnicach wsparć zaczęto wydawanie zapomóg podług liczby członków rodzin, którzy są wniesieni na listy kart chlebowych.

Kontrola wykazała, że wiele osób, strzymujących wsparcie, nie meldowało

wcale o nieobecności członków rodziny, wobec czego zostały skazane grzywną do 1 marki. Z powodu kontroli, liczba otrzymujących wsparcie znacznie się zmniejszyła.

Liga do zwalczania zakaźnych i epidemicznych chorób.

(1) Projektowane jest w naszym mieście utworzenie ligi do zwalczania zakaźnych i epidemicznych chorób.

W ubiegły czwartek odbyło się już pierwsze posiedzenie, na którym wybrano komisję organizacyjną dla przeprowadzenia tego projektu.

Inicjatorzy tej ligi już się porozumieili z wielu doktorami, którzy będą mieli odnośnie odczyty.

Liga ma przeważnie na celu swą działalność rozwinąć w Bałuckiej dzielnicy, gdzie sanitarny stan jest bardzo opłakany.

Z Reursy rzemieślniczej.

(a) Wobec wprowadzenia prawa o obowiązkowym zaopatrzeniu się ludności w paszporty z fotografiami, na posiedzeniu Reursy rzemieślniczej m. Łodzi (Widzewska 17) postanowiono przyjąć członkom z pomocą wystaniem się o tanie fotografie. W tym celu zawarto z zakładem fotograficznym A. Piórowskiego umowę, na mocy której tenże zobowiązał się do wykonania w czasie 45 kopiejek za ćwierć tuzina fotografii członkom Reursy rzemieślniczej, oraz wszystkim członkom cechów rzemieślniczych łódzkich, jako też członkom ich rodziny.

Ze składnicy żywnościowej Stowarzyszenia Techników.

(a) Składnica żywnościowa przy Stowarzyszeniu Techników (Spacerowa 37) sprzedaje między innymi artykułami sędzie po 5 kop. sztuka oraz herbatę po 1 rb. 40 kop. fant.

Z powodu kamornego zamknięto dwa towarzystwa.

(1) W ubiegłą środę, gdy lokale towarzystw robotników drzewnych i malarzów (Piotrkowska 20) były zamknięte, rzadca domu przyłożył kłódkę do drzwi i w ten sposób uniemożliwił nawet wycięcie książek jak również stempli związkowych.

Wspomniane towarzystwa, które ostatnio bardzo energicznie zajmowały się wydawaniem pieniężnych wsparć, kartek na bezpłatne obiady w kuchniach robotniczych, świadectw do doktorów na bezpłatne leczenie i otrzymanie recept, jak również pośrednictwem pracy dla członków, są obecnie zupełnie pozbawione możliwości dalszego rozwoju w swej owocnej działalności, na czem cierpią dotkliwie setki robotników.

Charakterystycznym jest to, iż wspomniany rzadca przez cały czas nie żądał kamornego.

Ceny na towary szwackie.

(a) Wobec tego, iż pośrednicy w handlu artykułami szwackimi i skórami na obuwie ustanawiają dowolnie ceny na sprzedawany materiał, co daje pole do uprawiania szerokiego wyzysku, przeto utworzona została specjalna komisja, która zajęła się sprawą unormowania cen na będącą w mowie artykuły. W skład komisji wchodzi majstrowie cechu szwackiego, jako rzeczoznawcy.

Nadużycia dorożkarzy.

Do zarządu policji kilkakrotnie wniesiono skargi o nadużyciach dorożkarzy, którzy żądają za kursy potrójną zapłatę niż ustaloną taksą. Dorożkarze ci ukarani zostali większemi karami pieniężnymi z zastrzeżeniem, że przy powtórzeniu podobnego nadużycia, odbierze się im numer i pozwolenie na posiadanie dorożki.

Kradzież tysiąca marek.

(1) W ubiegły czwartek po południu na ul. Aleksandrowskiej doszło do kupca z Ozorkowa p. M. Czecha kilka osób i, zawiązawszy z nim rozmowę, skradli mu portfel z 1000-em marek.

Gdy się kupiec o kradzieży zorientował, zaczął wołać o pomoc, lecz ze złodziei już nie było śladu.

Łódzkie z d. Tow. Sportowe.

Z okazji otwarcia własnego lokalu przy ul. Konstanyńskie 16, odbędzie się jutro dla członków i wprowadzonych gości w ogrodzie „Corso” (Konstanyńska 16), zabawa z bardzo urozmaiconym programem wykonanym przez członków tegoż Towarzystwa.

Początek o godz. 3 po południu.

Niederęczone listy

do odebrania w 3 oddziale Straży, Mikołajowska 54.

Adolf Roth, Aleksandrowska 25, W. M. Karasiński, Żytnia 14; H. Kamiński, Nowoogielniana 34; Emilia Rataj, Benedykta 25; Bronisława Duzdowska, Skłodowska 21; A. Kimmer, Mikołajowska 36; J. Pruszycki, Wsch. dnia 56; Emilja Drowie, Przędzalniana 19; Otylja Leopold, Główna 38; Alfons Hitman, Łódź; Paweł Hemmarling, Piotrkowska 262; Józef Głanke, Łódź; A. Kargel, Długa 63; Władysław Szer, Łódź; Olga Kelm, Podlesna 6; Marianna Ressler, Wólczńska 114; Florentyna Szlika, Kijowska 5; Agnieszka Ułczak, Widzewska 135; Henryk Foerster, Piotrkowska; A. Lewyński, Kątna 14; J. Freund, Pańska 4; Georg Kahl i Ko., Łódź; Samuel Bier, Młynarska 8; S. Baruch, Szymon Rozen i Ko., Łódź; August Baum, Piotrkowska; T. Józef Ongel, Widzewska 135; I. H. Imblański, Szarf Leopold 28 lat, Południowa; E. Gusk, Wólczńska 196; Michał Bajer, August Ernst, I. Rogoziński, Łódź; Marianna Treigang, Widzewska 104; M. Lehman, Juljus Primus 31 lat, Łódź; P. Gersz Popowin, Południowa 64; Ch. Lichtenstein Targowa; Franciszek Koszel, Cegielińska 22; L. Malecki, Brzezińska 150; W. Kęseński, Przejazd 9; Dragomir Jakób, Długa 4; Rozenberg, Wólczńska 7; Gustaw Mertin, Wólczńska 23; Marta Szulc, Łódź; Olga Kohn Aleksandrowska 37; S. Wodzik, Brzezińska 30; M. Gitler, Brzezińska 57; A. Gerson, Wólczńska 9; Edmund Hage, Rozwadowska 27; Paulina Balich, Brzezińska 65; Bragenhajm, Nowy Rynek 5; Wilhelm Flohr, Widzewska 94; Ch. Siegelman, Północna 12; Olga Wnuwson, Łódź; Dawid Lipschitz, Piotrkowska 56; A. Schulkies, Cegielińska 75; Adolf Izrael, Zielona 39; Józef Markus, Cegielińska 6-7; Herr Waldrogel, Łódź; Zygmunt Teemaa, Nowo-Cegielińska 27; Rudolf Sperber, Wólczńska 105; Elisabet Rode, Łódź.

Pensja urzędnikom magistratu zgierskiego.

(c) Urzędnicy magistratu zgierskiego otrzymali onegdaj pensję za styczeń i luty, a wkrótce otrzymają jeszcze za marzec i kwiecień. Jednocześnie wypłacono także pensje zaległe woźnym magistratu.

Pies wściekły.

(g) Onegdaj na ulicy Łęczyskiej w Zgierzu ukazał się pies wściekły, którego milicjanci zabili.

Zemsta za czyn dzieci.

(g) W ogrodzie Piotra Chrzanowskiego w Kregolcu pod Zgierzem ktoś połamiał drzewka owocowe. Ch., podejrzewając o to dzieci lokatorki swej, Kazimierzy Mrowińskiej, zemścił się w ten sposób, że rzucił w okno kłociem drzewa, rozbił wszystkie szyby i zranił jedno z dzieci.

Na skutek zażalenia M. w sprawę tę wdała się milicja zgierska.

Kradzież pieniędzy.

(c) Gottlieb Szyk, kolonista w Okraimie, w gminie Dobra, zawiadomił milicję zgierską, że służąca jego Marianna Kopciówna, lat 13, skradła mu 250 rubli.

W sprawie tej wdrożono śledztwo.

Z Konstanyńowa.

W osadzie Konstanyńów potrzebny jest lekarz; miasteczko gwarantuje 8000 marek rocznie i mieszkanie.

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 9-go lipca.

Z terenu rosyjskiego.

Na północnym wschodzie ogólne położenie jest niezmiennione.

W Polsce rosyjskiej odbywają się dalej walki na wyżynach na północy od Kraśnika. Jak w poprzednich dniach tak i wczoraj odparto w wielu miejscach frontu nadzwyczaj gwałtowne ataki rosyjskie.

Na zachodzie od Wisły utrzymano wszystkie wzięte pozycje rosyjskie.

Z terenu włoskiego.

Na froncie nadbrzeżnym panował wczoraj stosunkowy spokój. Zmuszono do przymusowego opuszczenia się lotnika włoskiego pod Gorycją.

Na karyntyjskim i tyrolskim obszarze granicznym trwają walki działowe i utarczki.

Odparto usiłowanie ataku dwóch batalionów nieprzyjacielskich na Col di Lana pod Buchenstein.

Zastępca-szefa sztabu generalnego

von Hofer

feldmarszałek-lejtnant.

Odpowiedź Niemiec na notę amerykańską.

BERLIN, 9 lipca. Wczoraj wręczono ambasadorowi amerykańskiemu w Berlinie odpowiedź niemiecka na notę amerykańską z dnia 10 czerwca.

Jak się dowiadujemy z pewnych źródeł, o zaprzestaniu lub ograniczeniu niemieckiej wojny łodziami podwodnymi przeciw nieprzyjacielskim okrętom niema mowy. Niemcy przyznają tylko, że komendanci łodzi podwodnych otrzymują polecenie przepuszczenia amerykańskich okrętów, które jako takie są znaczone, gdy rząd amerykański zaręczy, że nie wiozą kontrabandy. Dalej przyznał rząd niemiecki, że pewne okręty neutralne są w służbie amerykańskiej. Gdy nie wystarczy to dla ruchu podróży to będą mogły także kursować okręty nieprzyjacielskie pod flagą amerykańską, gdy będą jako takie oznaczone i gdy rząd amerykański również zaręczy, że nie mają na pokładzie kontrabandy. Rząd niemiecki jednak wyraźnie odpiera żądanie, aby okrętom nieprzyjacielskim przysługiwała ochrona tylko dla tego, iż mają na pokładzie pasażerów amerykańskich.

Odpowiedzialność za katastrofę z „Lusitanją” rząd niemiecki przypisuje jak przedtem tak i obecnie Anglikom, którzy obładowali okręt amunicją, mimo, że miał on na pokładzie neutralnych pasażerów.

Prasa niemiecka o nocie do Stanów Zjednoczonych.

BERLIN, 10 lipca. W sprawie noty z odpowiedzią do Stanów Zjednoczonych wyrażają się pisma poranne z powszechnym uznaniem:

„Localanzeiger” godzi się na ton i treść noty bez zastrzeżeń. Główną rzeczą jest, że nie odstąpiono od stanowiska praw i interesów niemieckich. Od Stanów Zjednoczonych zależy teraz zbadanie propozycji i wkroczenie na drogę porozumienia, którą nota niemiecka wskazała w sposób najszczyśliwszy.

W „Berl. Tageblatt” wyraża pozasłużbowy kapitan Persius następujące zdanie. Nowa nota zaznacza, że dotychczasowy kurs pozostanie w dalszym ciągu z wielkiem uwzględnieniem interesów Stanów Zjednoczonych. Można mieć nadzieję, że nastąpi zupełna zgodność z poglądami w Waszyngtonie i że nawet tam upadną ostatnie wątpliwości, jakoby Niemcy nie bronili w całej pełni ogólnych praw ludzkości.

W „Vossische Ztg.” pisze Jerzy Bernhard: Nota okazuje się i godność i oznacza bezwarunkowe odparcie wszelkich obcych usiłowań, zmierzających do przepisywania nam naszej broni przeciwko wojnie ogładzającej. Rząd amerykański w przyszłości nie potrzebuje godzić się na to, żeby Anglicy konfiskowali obywateli amerykańskich, jako po-

liść ubezpieczeniową dla okrętów z niebezpiecznym ładunkiem. Niemcy wyzwalały Amerykę z niewoli angielskiej.

„Kreuztg.“ powiada: Propozycje noty nakładają działalności naszym łodzi podwodnych ograniczenia, które są dla nas wielką ofiarą. To powinni Amerykanie odpowiednio uznać.

„Börsentg.“ i „Börsenkurier“ godzą się również na treść noty i podnoszą z naciskiem przedewszystkiem znamienne propozycje rzeczowe rządu niemieckiego w celu ochrony obywateli amerykańskich.

Także „Post“, „Tägl. Rundschau“ i „Dt. Tagesztg.“ nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że wojna łodzi podwodnych trwać będzie nadal.

Awans Russkiego.

PETERSBURG, 9 lipca. Generał Russki, który swojego czasu wskutek niezgód z rosyjskim generalisimusem otrzymał rzekomy „urlop wskutek choroby“ obejmuje z dniem

dzisiejszym naczelne dowództwo nad armiami rosyjskimi na tak zwanym froncie północno-zachodnim. Otrzymał on szczególne pełnomocnictwa i daje się, że otrzyma na przyszłość oficjalnie tytuł wicegeneralisimusa.

Nacisk Anglii.

ROTTERDAM, 9 Lipca. Rząd amerykański przejął dla służby państwowej stację telegrafu bez drutu w Sayville, o której przed kilku dniami doniesiono, że służyła ona Niemcom.

To zarządzenie należy otwarcie scharakteryzować jako nowe ustępstwo rządu amerykańskiego względem nacisku Anglii.

Teatr muzyka i sztuka.

Teatr Artystów (Cegielniana 63).

W niedzielę dnia 11 lipca r. b. Polscy Artysty Zjednoczeni odegrają po raz

pierwszy, nieznan dotąd w Królestwie podniosły utwór narodowy wierszem Lucjana Rydla w 4 aktach p. t. „Na zawsze“, który obudził ogólne zainteresowanie.

Pozostałe bilety sprzedaje od dzisiaj kasa teatru, Cegielniana 63.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 5 po poł. Koniec o godzinie 7-jej r. 45 w.

Teatr Art. Zjednoczonych, pod dyr. Al. Szarkowskiego.

W niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 4-jej pp. (punktualnie) odbędzie się w teatrze Thalja Dzielnia № 18 popularne widowisko po bardzo niskich cenach, — tym sposobem Artysty zjednoczeni dają sposobność szerszemu ogółowi publiczności, a zwłaszcza przyjeźdźcom, do zapoznania się z dziełem Debickiego p. t. „Ofiara za ojczyznę“ i „Śmierć Kościuski. Niewątpliwie publiczność skorzysta z okazji i tłumnie pospieszy do teatru „Thalja“.

Z parku im. Staszica.

Jutro, w niedzielę, odbędzie się koncert popularny Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją pp. Mazurkiewicza i Bräutigama. Program koncertu zawiera kilka utworów najnowszego repertuaru.

Następnie grono artystów Teatru Polskiego odegra dwie farsy jednoaktowe, a mianowicie: 1) „Spóźniony tancerz“, W. Rackiego (syna) i 2) „Rozkosze domowego ogniska“. A Bissona. Urozmaicenie programu dobrymi przedstawieniami teatralnymi zyskuje wielkiego uznania wśród publiczności niedzielnej parku im. Staszica

Odpowiedzi Redakcji.

Panu W. K — ski z Karolewa.

Fakty opisane rymami o porządkach karolewskich nadają się tylko do opisu prozą, wobec tego wiersze pańskie poszły do kosza.

ARTUR CREDO

przeprowadził się na ul. Zawadzka Nr. 6 m. 8.

Ogród Meisterhaus.

Dziś

i codziennie

Wielkie Przedstawienia „Variété“

Początek punkt. o 7-jej, koniec 9 i pół. Orkiestra zaczyna grać o 5-jej. Nowy wspaniały program.

Duo Pindras—Pierwszorzędni akrobaci parterowi. Paul Watzke—Atleta Amator. Lola et Andreas—Gimnastycy na amer. kółkach. Lili—Na ogólne żądanie prolongowana. Duo Luxembourg—Śpiewny duet operetkowy. Woźniak—Baryton. Czerwiński—Komik. Nowy program.

Nasi w tłusty Czwartek w Ameryce.

Operetka z tańcami w 1 akcie.

Wejście 50 Pf. Żołnierze i dzieci 30 Pf.

Z szacunkiem Dyrekcja Th. Junod.

Park im. Staszica (Dzielnia 60).

W Niedzielę 11 Lipca 1915 roku

Wielki Koncert Orkiestry Symfonicznej

pod dyrekcją prof. Tadeusza Mazurkiewicza.

Połączony z przedstawieniem teatralnym Artystów Teatru Polskiego pod kierunkiem I. Szejera. Szczegóły w afiszach. Początek koncertu o 5 popoł., przedstawienia o 7 wiecz.

Wejście 60 fen. 30 fen.

Do kopalni węgla kamiennego

„Graf Bismarck“ w Gelsenkirchen (Westfalia)

poszukuje się

Slusarzy, Motaczy (Dreher) Kowali i Elektromonterów jak również większą ilość robotników niewykwalifikowanych do kopalni i na dniówkę.

Zgłaszać się do Biura pracy Piotrkowska № 108.

W osadzie Konstancynów i okolicy potrzebny jest lekarz praktyka dosyć duża, co do pensji, to osada Konstancynów daje gwarancji na 3000 marek rocznie i mieszkanie. P.p. lekarze, chcący przyjąć będą łaskawi się zgłosić do kancelarii gminnej lub do wójta gminy w Konstancynowie.

NAJTANIEJ NA PREZENT.

Wyprzedaż z fabr. składu 40% taniej n. c. z. oraz RESZTKI. Wełniane z jedwabiem na bluzkę od 2 Mr. oraz czyste jedwabie do 3,50 Mr. Czarne z białym w krat i w paski na suknie i bluzki od 3 Mr. do 6 Mr. Różne TOWARY oraz ALPAGĘ na MEZKIE i DAMSKIE KOSTJUMY. Cegielniana 42, w podwórzu (4-ty dom od ul. Piotrk.). Środę i Sobotę zamknięte.

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8).

Renomowana
pracownia gorszetów
Anny
Laferskiej



polecą wybór wycich gorszetów, pasków, biustonoszy i gorsecików

JUVENIL

dla pochyłych dzieci po znacznie niższych cenach.

ŁÓDŹ,
Konstantynowski 10.

Fabryka cukierków

Nowootworzona
pierników i wafli,
pod firmą „Reforma“ w Łodzi,
ul. Nowomiejska № 12.
w podwórzu na prawo.
Polecą wielki wybór cukierków, karmelków, łysów, pierników i t. p. po cenach niskich, mała próba wystarczy aby się przekonać o różnicy.
Hurtownikom odpowiedni rabat. Rekomenduje Herbatę zdrowia znakomitą w smaku.
1 funt 1 Gr.

Filja ulica Główna Nr. 58,
róg Juljusza.

Wyłączna sprzedaż

orygi-
nalnej soli ciechocińskiej
(szlam)
zaświadczonej przez w-
rzelnie tamtejsze u

J. RINGARTA,
Pasaż-Schulca № 1 m. 10.



Dr. Br. Chylewski

— Nawrot № 13. —
Choroby wewnętrzne i Akuszerja
od 9—11 i 4—5.

Dr. Z. Mierzyński

— Nowo Cegielniana № 7 —
powrócił
Godziny przyjęcia 9—11 i 4—6.

Języków Niemieckiego i Polskiego
(konwersacja, gramatyka, stylistyka) nau-
czam każdego w najkrótszym czasie i
zapewniłam dobre postępy.
Oferty pod lit. „A. B.“ proszę składać w
administr. tej gazety.

Drogista z 6-cio letnią praktyką (bez
egzaminu) w hurtowym i detalicznym
interesie poszukuje kondycji w mie-
scu lub na wyjazd
Łaskawe oferty składać w adm.
G. do 15 lipca pod „Drogista“ 3149

OGŁOSZENIA DROBNE:

Bardzo tanio wyprzedajemy piękne at-
pagowe marynarki, t. m. spodnie do
pracy na 5 lat. Piotrkowska № 145—34.
470—3

Gorsety gotowe i obstalunkowe, biustonosze
wszelkie pasy, prostotrzymacze, gorseciki
polecą wzorowa pracownia „Renoma“ ul. Główna
№ 17.

Korzystajcie z okazji. Kupuję papier wek-
słowy i aktywoy, marki pocztowe, stemplowe
i oszczędnościowe, płacę najlepsze ceny. Wi-
dzewska 40 m. 10, front II p. na prawo.
473—20

Mebie Wyprzedam bardzo tanio z trzech pokoi
Mikołajewska 40. m. 2.

Maszynę, łódkę, otomanę, portjery i c. t. sprze-
dam tanio. Handlarze wyłączeni. Przejazd
55 m. 24. 453

Nauczycielka przygotowuje do szkół do 1ej
II klasy oraz udziela polskiego, rosyjskiego
i francuskiego. Wymagania skromne. Konstan-
tynowska 95. Wiadomość u portjera.

Odciski wyteplia na zawsze amerykańska maść
„Caricide le Keene“. Pudełko 60 kop. Do
nabycia w aptekach i składach aptecznych.
Główna sprzedaż w Łodzi w składach aptecz-
nych: M. Hillera, St. Majewskiego przedst. wicel
H. Neuman, Wilewska 88. 466

Papierosy z rosyjskiego tytoniu w różnych
opakowaniach. 1000 szt. Rb. 2.40. Mikołaj-
ewska 22 m. 10. 469

Potrzedna młoda służąca do wszystkiego, zgła-
sząc się tylko z dobremi świadectwami. Tram-
wajowa 15 II piętro.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji
R muzyki na fortepianie. Przędzelniana № 31
mieszkania 38.

Ważne dla szanownych Pań z powodu kryzy-
su szyć suknie od 2 Mr. kostjamy od 10 Mr.
Palto od 8 Mr. kreślę się z prośbą o robotę
E. Rudka Piotrkowska № 17. Przeróbki czyszc-
zenie, odświeżanie kostjumu i Mrk.

Jakob i Frania małżonkowie Lent zgubili pa-
szport, wydany z osady Bielski gub. Płockiej.
481

Wojciech Szostek zgubił paszport wydany z
gminy Cjanowice pow. Olszkiego gub.
Kieleckiej.

Wawrzyniec Witkowski i Luojan Witkowski
zgubili karty od paszportu wydane z fabry-
ki Scheiblera

TESKNOTA.

Smutno mi. Ciemno w głębi mojej duszy...
Próżno myśl szuka w niej odbicia świata:
Strwożone piskłę z gniazdka nie wylata
— Drzę, lotu pragnę... — Zło ma pracę
[kruszy.
Ukojne ciepło gniazdka biegu krwi nie
[zgiął
Stają się. Do mej duszy przenika poświata
Słonecznych tchnień, woń kwiatów, pieśń—
[zwiastunka lata.
Leć, ma duszo, wysoko! Wyzwól się z ka-
[tuszyl
...Ze na duszy mej legło piętno — pamięć
[zła,
Przeto lot mój niepewny, acz wysoko mierzę:
Pragnę światła, miłości, pieśni, rzesz aniel-
[skich
— Szczęścia pragnę...
Ze szczęście życie stworzy, wierzę...
Wiara tęsknotą rośnie.

Męka losów ziemskich
Przysłoniła me niebo...
— Świat zalega mgła.
Salomea G. (Zydówka).

Z życia.

Duńskiej kobiecie.

W pogoni za duszą męża
Niewiasta—prawd swych niepomna
— Płynęła na życia fali.

Mężczyźni rządzą światem. Zwycięża
Waika oręża. — Krzywda ogromna.
Pieniądz panuje:
Duch bankrutuje i świat się wali...

Z fal oceanu Wenus się wznosi
— Prawdę o duszy kobieta głosi.
Istota moja — łono ludzkości
Piękno stworzenia rodzi w miłości.
Zydówka.

Z ziemi polskich.

Biskup Kujawsko-Kaliski

Do Wielebnego Duchowieństwa diecezji Kujawsko-Kaliskiej i okupowanej części archidiecezji Warszawskiej.
W sprawie przedstawiania przez kapelanów wojennych „Celebret” rządcom kościołów, w których zamierzają odprawiać mszę św., co jest ściśle przez prawo ko-

cielne wskazane, co było przez Stolicę św. niejednokrotnie w ostatnich czasach ponawiane, odniosłem się do biskupa polowego w Berlinie. Zanim nastąpi jego odpowiedź, kapłani mogą dopuścić kapelanów wojennych do ołtarza o ile im się przednio przedstawią i poproszą przynajmniej piśmiennie o pozwolenie odprawiania mszy św. w ich kościele.
Nadto, o ileby kapłani z powodu jakichkolwiek okoliczności nie mieli przy sobie vestem talarem, kapłani obowiązani są im ją dostarczyć, aby kapłani mogli przystąpić do odprawiania mszy św. z zachowaniem przepisów Kościoła św., nie wywołując zgorszenia ludu wiernego.
† Stanisław Bp.

Szkoła rolnicza w Liskowie.

W dniu pierwszym września 1915 r. zostanie otwarta w Liskowie szkoła rolnicza z kursem 10-cio miesięcznym. Do szkoły przyjmowani będą młodzieńcy od lat 16, umiejący czytać, pisać oraz 4 działania arytmetyczne.
Wykłady będą następujące przedmioty:
1o. *Ogólno kształcące:* Religja, języki, geografia, historia, arytmetyka.
2a. *Nauki przyrodnicze:* geologia, fizyka, chemia, zoologia, anatomja, botanika.
3o. *Nauki rolnicze:* gleboznawstwo, mechanika rolnicza, uprawa roślin, hodowla, weterynaria, mleczarstwo, nauka administracji.
4o. *Nauki pomocnicze:* współdziałalność, prawoznawstwo rolnicze, budownictwo wiejskie, ogrodnictwo, pszczelnictwo.
Oprócz wykładów odbywać się będą zajęcia praktyczne z zakresu rolnictwa, hodowli i mleczarstwa przy istniejącej dużej młoczarzni parowej w Liskowie, oraz wycieczki dla zaznajomienia słuchaczy z racjonalnie prowadzonymi gospodarstwami.

Podania o przyjęciu do szkoły przesyłać należy do ka. kanonika Błażńskiego w Liskowie za pośrednictwem księży proboszczów lub przez pocztę (Lisków, gmina Strzałków, powiat Turcki) nie później, jak do 20 lipca.
Podania winny być pisane *własnoręcznie.* Należy w nich wymienić: 1o. imię i nazwisko, 2o. dokładny swój adres, 3o. wiek, 4o. gdzie i jakie kandydat pobierał nauki, 5o. czym się trudni obecnie, 6o. czym się zajmują jego rodzice, a jeśli prowadzą własne gospodarstwo, to ile mają ziemi. Należy też przy podaniu załączyć polecające świadectwo miejscowego ka. Proboszcza, lub obywatela ziemskiego, albo jakiej organizacji społecznej o moralnej wartości kandydata, oraz złożyć na ręce polecającego 25 rb. zadatku, który w razie nieprzyjęcia kandydata, zwrócony będzie.
Otrzymaone podania Zarząd szkoły rozpatrzy, odpowie na nie przed 15 sierpnia i wówczas przyjęty uczeń stawić się winien 1 września do Liskowa (miejscowość 8 mile od Kalisza, 3 mile od Turku, 11 wiorst od st. kolei kaliskiej—Radliczyce) i bezwzględ-

nie wpaść do kasy szkolnej rb. 160 za stowienie, mieszkanie, światło, opał i pranie. *Nauka darmo.* W razie gdyby dla niezależnych od szkoły przyczyna nauka musiała być przerwana, pieniądze wpłacone przez ucznia zostaną zwrócone, po potrąceniu jedynie należności za utrzymanie w stosunku 16 rb. miesięcznie. — Każdy ze słuchaczy winien przywieść ze sobą paszport, poduszkę, kołdrę, 2 poszewki, 2 prześcieradła na łóżko, 4 ręczniki, 6 par skarpetek, 6 chustek do nosa i bielizną na zmianę.

Wszystko powinno być znaczone.

Przez cały czas trwania nauki, uczniowie pozostają w internacie szkolnym i muszą ściśle stosować się do regulaminu szkolnego.

Lwów po najeździe rosyjskim.

(g) W krakowskiej „Nowej Reformie” czytamy:

Lwów na razie odcięty jest pod względem komunikacji pocztowo-telegraficznej od zachodu. Poczta jeszcze nie zaczęła funkcjonować. Rosjanie nawet skrzynki pocztowe ze sobą zabrali. Po zajęciu Lwowa zabrali najpierw skrzynki pocztowe austriackie, a poprzybijali swoje rosyjskie. Teraz i te rosyjskie zabrali.

Funkcjonuje obecnie tylko poczta polowa, która umieściła kilka skrzynek pocztowych po ulicach z napisem „Für Militärpost”.

Dzienniki otrzymują jedynie urzędowe depesze austriackiego sztabu generalnego. Depesze te ogłaszają zresztą plakatami po rogach ulic w języku polskim, niemieckim i ruskim.

Cel tajemniczego przekopywania przez Rosjan piwnic w różnych gmachach publicznych i większych domach prywatnych został wyświełony. Oto szukali oni, jak wreszcie oświadczyli, jakichś tajemniczych kabli, mających rzekomo łączyć Lwów z zachodnią Galicją. W rzeczywistości kopiującym zależało na wykopaniu kapitałów i ukrytych kosztowności. Pod jednym i drugim względem doznali zawodu.

Cały personel „Słowa Polskiego” na 4 dni przed zajęciem Lwowa przez armję austriacką, wyjechał z miasta na terytorjum rosyjskie. Mianowicie wyjechali: Zygmunt Wasilewski, prof. Stanisław Grabski, Jan Gwalbert, Pawlikowski z synem M., chałem, Wirstlein i Tadeusz Gubrynowicz, Biega, Jerzy Bandrowski (Tersytes), Kornel Makuszyński, Naake-Nakęski, Maczkowski. Wyjechał także p. Wojciech Dąbrowski. Uchodząc ze Lwowa, zabrali ze sobą także swoje rodziny i większą część swoich ruchomości.

Dnia 30 czerwca w szczerze zapełnionych katedrach rzymskiej i ormiańskiej odprawili obaj księża arcybiskupi uroczyste nabożeństwa dziękczynne z powodu uwolnienia miasta od najeźdźcy i wyzwolenia kraju.

Sosnowiec, 8 lipca.

(g) Od 1 lipca r. b. w magistracie fałszywym wprowadzono w użycie język polski w biurowości wewnętrznej. Korespondencja zewnętrzna z władzami okupacyjnymi prowadzona jest w języku niemieckim, zaś z instytucjami miejscowymi w języku polskim.

Sprowadzone przez Komisję żywnościową mięso peklowane w ilości 112 beczek, ma znaczny pokup. Codziennie sprzedaje się 3—4 beczki, z których każda ma około 19 pudów. Z początku konsumenci zdradzali pewną niechęć do kupna, obecnie jednak gosposie, wiedząc jak się obohodzić z tym mięsem, które należy moczzyć przynajmniej 24 godziny w wodzie, chętnie je nabywają.

Z rozporządzenia władz okupacyjnych w tutejszym więzieniu zaprowadzono pewne inowacje. We wszystkich celach przestrzeganą jest czystość i higiena; wszystkie cele zostały zaopatrzone w kubły, spluwaczki, szafiki i solizki. Oprócz tego wszyscy więźniowie otrzymują do mycia mydło. Wśród zaś każdy z nich otrzymał parę pantofli.

W ciągu zeszłego tygodnia, mieliśmy w Sosnowcu obfitość czarśni, które spadły w cenie do ośmiu kopiejek za funt. Od trzech dni smaczny i zdrowy ten owoc znalazł zupełnie z targów i sklepów. Jak nas objaśniają handlujący, dowóz czarśni z poza kordonu granicznego został obecnie wzbroniony.

Gwałty rosjan w Sadagórze.

(g) Z wiedeńskiej kwatery prasowej donoszą:

O zachowaniu się Rosjan w Sadagórze opowiada wiarogodny świadek: Na rozkaz z góry wprowadził Sadagóra nie spalono, ale za to doszczętnie spustoszone. Wszystkie mieszkania zostały obrabowane; oficerowie przypatrywali się temu i wrzucali ramionami, gdy ich proszono o pomoc.

Z polecenia wyższego wszystkich żydów, kilku chłopów i rzemieślników wypędzono do Rosji. Żydów traktowano uderzeniami kolb, kopnięciami, kłakami w żebra, i policzkami. Poza to rabunków były rewizje w poszukiwaniu za szpiegami i zandarmami.

Zrabowane rzeczy częścią sprzedawano, częścią wywożono na wozach taborowych; czego nie można było zabrać, rozbijano. Z synagogi wyrzucono zwitki tory na ulicę i rozdzierano. Nie oszczędzono także grecko-katolickiego probostwa.

OPOWIADANIE BABCI.

W majowym słońcu przesuwa się zwolna ulicą wielkiego miasta czarny wóz z czarną trumną wewnątrz. Przechodnie zatrzymują się. Ten i ów przeżegna się, westchnie, popatrzy chwilę i idzie dalej. Inni zwracają i postępują w takt muzyki żałobnego marsza.

Był on, cóprawda, prawie jedynym, który dał przykład małoduszności. Znalazy się i osoby, które z początku niby to ze względów religijnych, krzywym okiem patrzyły na genewskiego protestanta H. Dunanta. Nawet pismu „L. Univers” w artykule Venilota wydawał się „krzyż genewski” instytucją „podejrzaną”. Ale Dunant dał mu należyty odprawę zapewnijając, że dzieło, które zamierza urzeczywistnić, niema absolutnie charakteru wyznaniowego.

Zaprzeczano ataków i wkrótce i duchowieństwo katolickie stanęło po jego stronie, oświadczyło, że dobre dzieło ma prawo obywatelstwa, w całym świecie.

Opinia publiczna była więc zdobyta dla „Czerwonego Krzyża”. Pozostało najważniejsze: pozyskanie dlań cesarza. Niestety kół wojskowe nie były przychylnie usposobione dla Dunanta. Niestuszenie upatrywały one w „Souvenir de Solferino” pewną naganą pod adresem sanitariuszów wojskowych i ich komendy. W rzeczywistości zaś Dunant wykazał tylko ich niedostateczność. Tymczasem minister wojny, marszałek Randon oświadczył, że będzie się z całej siły sprzeciwiał temu, żeby Francja wysłała delegata na konferencję międzynarodową do Genewy.

Dunant uprzedzony o tem obawiał się bardzo odmowy także i samego cesarza Napoleona III. Trzeba jednak szczerliwego traktu, że Napoleon służył niegdyś jako oficer szwajcarski pod generałem genewskim Dupourem. Ten, popierając gorąco zamiary Dunanta, wstawił się za nim do cesarza. I Napoleon III zdecydował,

ferino wpłynął na stanowcze jego postanowienie poświęcenia się już wyłącznie tej sprawie.

Jak tylko się wojna skończyła, rozpoczął on czynną kampanję zorganizowania we wszystkich krajach stowarzyszeń ochotników-pielęgniarzy, którzyby nosili jednakową odznakę i towarzyszyli armjom na wojnie, niosąc pomoc sanitarną wszystkim rannym bez różnicy narodowości.

Sławna broszura, w której Henryk Dunant wyłożył swój wielkoduszny projekt, była zażyłowana: „Le souvenir de Solferino” (wspomnienie Solferino). Ona to doprowadziła do uchwalenia „Konwencji Genewskiej”.

W broszurze M. R. Müllera ze Sztutgartu znajdujemy prócz głównych aktów „Konwencji Genewskiej” także kilka ciekawych urywków wspomnień osobistych H. Dunanta, których tenże sam udzielił M. R. Müllerowi.

Dunant zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że dla urzeczywistnienia swego projektu trzeba będzie pozyskać opinie publiczną i rządy głównych państw europejskich, któreby wysłały delegatów na konferencję dla opracowania podstaw tej instytucji filantropijnej.

Dunant rozumiał i to, że najlepiej będzie udać się jemu samemu w tym celu do monarchów europejskich. Udał się więc najprzód do Paryża. Tu znalazł już teren dosyć dobrze przygotowany. „Wspomnienie Solferino” przychylnie usposobiło umysły. „Journal des Debats” był pierwszym z prasy paryskiej, który wyłożył i zalecił

projekt Dunanta w artykule podpisanym przez Saint-Mari Girardina.

Towarzystwo paryskie podtrzymało energicznie od samego początku dzielnego filantropa. Pani de Stael kazala stosownie do proponowanego modelu uszyć pewną ilość przepasek „Czerwonego Krzyża”, które wystawiła w swoim salonie tak uczęszczanym przez śmietankę paryską. Każdy z odwiedzających ją pytał o znaczenie tych przepasek, co dawało pani de Stael sposobność przemawiania w ciepłych słowach na korzyść projektu Dunanta. Tym sposobem uzyskano aprobatę licznych uczonych i pisarzy.

Ernest Senau wyraził H. Dunantowi swoje gorące życzenie, mówiąc:

„Dzieło pańskie jest największym w naszym stuleciu; Europa będzie miała aż nadto sposobności ocenienia jego dobrodziejstwa.”

Stynny F. de Lesseps, późniejszy twórca kanału Suezkiego, winszując Dunantowi pierwszych sukcesów, dodał następującą uwagę: W chwilach zwątpienia myślę o panu i o wielkiem dziele, którego pan zamierza dokonać. Przykład pański dodaje mi odwagi i wytrwałości.”

Znalazł się jednak i dyssonans w tym koncercie powszechnej aprobaty. Kiedy Dunant opowiedział o swoim projekcie słynnemu geografowi Elizjuszowi Reclus, nieustraszony ów podróżnik odrzekł:

„Coby powiedział mój przyjaciel, znajdując moje imię na liście, na której figuruje tylni legitymistów i bonapartystów, tyle książąt i margrabiów?”

Jak powstała instytucja „Czerwonego Krzyża”.

Dawniej ranni w bitwach nie doznawali takiej opieki, jak dziś, kiedy to we wszystkich krajach cywilizowanych zaprowadzona jest służba sanitarna pod znakiem „Czerwonego Krzyża”.

Podajemy tu opis powstania tej instytucji, której inicjatorem jest obywatel szwajcarski Henryk Dunant, wielkoduszny filantrop genewski. Już oddawna interesował się on kwestją ulżenia losowi rannych na wojnie i dlatego towarzyszył armji francusko-włoskiej podczas kampanji w roku 1859.

Bitwa pod Solferino 24 czerwca była jedną z najbardziej krwawych: 40.000 ludzi poległo, a każda z walczących armji liczyła przeszło 20.000 rannych. Na owe czasy były to liczby olbrzymie. Iafirmerje wojskowe mimo najlepszych chęci nie były w stanie podjąć swym zadaniem i wielką ilość rannych, którychby można było uratować, dla braku opieki umierało w strasznych męczarniach na polu bitwy.

Dunant czynił, co było w jego siłach, ażeby z inicjatywę prywatnej pomocy niewystarczającym instalacjom wojskowym. Z pomocą okolicznych mieszkańców i kilku podróżnych dobrej woli zorganizował on na przedzie w Castiglione infirmerje, gdzie zebrano i pielęgnowano dużą ilość rannych.

Straszny widok pola bitwy pod Sol-

Łódzka Orkiestra Symfoniczna

pod protekt. p. K. W. Scheiblera.

W Niedzielę dn. 18 Lipca 1915 r.

W Parku im. „Staszica”

Koncert Symfoniczny

Na BENEFIS Dyr. TADEUSZA MAZURKIEWICZA.

Wejście 1 Mrk. i 60 fen.

Bilety wcześniej do nabycia w firmie Friedberg i Koc, Piotrkowska 90.

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

Zarządzający L. Szejer.

W Niedzielę dnia 11-go Lipca b. r. po raz pierwszy w Królestwie:

„Na zawsze”

Narodowy dramat w 4 aktach, Lucjana Rydla.

Bilety w kasie teatru: Cegielniana Nr 63.

Początek punktualnie o godz. 5-ej po poł.

Koniec o godz. 8-ej wiecz.

Przed wozem idzie żołnierz z Krzyżem, za nim ksiądz i mały oddział. Za trumną postępuje grupa żołnierzy i zwykły wiejski tłum, zwabiony muzyką, przechodnie ciekawie.

Na jednej z ulic, przed kościołem, orszak zatrzymał się.

Wzdłuż ulicy, po jednej stronie ciągnie się piękny park miejski. Stare, rozrosłe drzewa rzucają cień na barwne wstęgi kwiatów i wzorzyste kobierce klombów. Kolo fontanny, tryskającej tysiącem tęczy krolek, bawią się wśród śmiechu i radości małe dzieci. Opiekunki ich, nianki i spacerowicze, na odgłos bębna i muzyki zwrócili wzrok w stronę orszaku na ulicy.

Tam oddział żołnierzy stanął w dwóch rzędach. Muzyka ścisła. Ksiądz odmówił modlitwę, przeznętnął trumnę i pokropił. Padła komenda: „Ognia!” i krótka salwa rozdarła powietrze.

W parku ozwał się krzyk i płacz wystraszonych dzieci. Zgłuszył je głos bębna. Trzy głuche, miarowe taktury. Żołnierze wyprężyli się, oddając hołd, ostatnie pożegnania i wóz ruszył. — Potoczył się szybko, coraz szybciej.

Nikt nie poszedł za nim.

Staruszka jakaś, stojąca na chodniku, patrzyła długo za czarnym wozem z czarną trumną wewnątrz. Gdy znikł na rogu ulicy, otarła łzy i, drepcząc z wolna, zwróciła się do parku. Tu zatrzymał się u jej nóg chłopczyk z głośnym śmiechem, ścigany przez towarzysza zabawy. Staruszka uśmiechnęła się przez łzy, drżącą ręką pogłaskała chłopczkę i podreptała żywiej. Przed chwilą wspominała wnuczęta, które tam w domu czekają na nią i znów będą się pytać, szczebiocząc: „A tatuś wciąż na wojnie? A co on tam robi? A wnet już powróci?..”

Dobra babcia nie powie, co robi tatuś na wojnie, nie powie, że widziała czaraj wóz, za którym nikt nie szedł — ani babcia, ani mama, ani dzieci-sieroty nikt — bo wszyscy gdzieś bawią się w parku; jak tam pięknie pachną kwiatki, a ptaszki wywrzawiają się w tonku, jak to kropelki le-

cają do nieba, gdzie je aniołki w tęczowe perełki zamieniają i na uciechę dzieci rzucają do stawu...

Taki — babcia opowie dużo ładnych i dobrych rzeczy zmówi z dziećmi paciorek za tatusia, a kiedy wnuczęta zasną i śnić będą o kwiatkach, aniołkach i ojcu — ukaże się babcii wóz czarny, za nim drugi, trzeci... Noc staruszki będzie długa, bezsenna...

Niezwykłe zjawisko.

Prski korespondent Ilustr. Kur. Krak., pisze, co następuje:

Niezwykłe zjawisko obserwowano dnia 21 i 22 czerwca w miejscowości Sovinki koło Mł. Bolesławia w Czechach: Fata morgana.*) odbicie wypadków wojennych na zachodnim terenie wojennym. Przyroda urządziła mieszkańcom wymienionych miejscowości zajmujące a bezpłatne widowisko, niejako kinematograficzny przegląd wojenny, rzucając na ekran przestworza obrazy z terenu walk w Francji. Zjawisko było wspaniałe, imponujące.

Opis tej wojennej fata morgana w Czechach podaje dziennik czeski Venkov (nr. 153) a wiarygodność i prawdziwość informacji korespondenta tego dziennika p. V. Kasaka, stwierdza następująca uwaga: „Potwierdza się: Urząd gminny Sovinek, dnia 23 czerwca 1915. Jsa. Kavka, naczelnik gminy”.

Zjawisko ukazało się po raz pierwszy dnia 21 czerwca po godzinie 8 wieczorem. Pierwszą zobaczyła robotnica Bartoniova, po-

*) Fata morgana, jest to atmosferyczne zjawisko, które powstaje przez złamanie się i całkowite odbicie promieni świetlnych w warstwach powietrza o różnej gęstości. Przy zjawisku tem ukazują się obrazy przedmiotów bardzo odległych albo odwrócone (jak np. na matówce aparatu fotograficznego) lub też w pozycji zwykłej. Fata morgana jest zjawiskiem dość częstym w miejscowościach nad brzegiem morza lub w pustyniach; u nas natomiast, w Europie, należy do wypadków rzadkich. Najczęściej obserwować mogą podróżnicy fata morgana w Dolnym Egipcie.

i audjencje u możnych do uskutecznienia „Konferencji Genewskiej”. Była to najpiękniejsza chwila w życiu Dunanta.

Niestety, zabiegi te wyczerpały jego majątek i, ażeby go odzyskać, rzucił się on na spekulacje finansowe, które doprowadziły go do ruiny. Ten człowiek tak praktyczny, gdy chodziło o sprawy publiczne, nie posiadał dosyć roztropności w swoich własnych interesach. W Paryżu zasnął on najstraszliwszej nędzy. Jak sam pisze, bywało, że atramentem czernił wyarty surdu, a kredą białą zabrudzony kołnierzyk, nieraz głodem przymierając. Świat zapomniał o wielkim człowieku, którego niewątpliwie można nazwać dobroczyńcą ludzkości.

Jednak nie wszyscy o nim zapomnieli. Cesarzowa-wdowa rosyjska Marja Teodorówna wyznaczyła mu rentę dożywotnią, która wybawiła go z nędzy. Dunant wrócił do Szwajcarii i zamieszkał w Heiden, kantonie Appenzell.

Przypomnieli go sobie i inni. Dzięki zabiegom wyżej wymienionego profesora Müllera w Sztutgarcie utworzono komitet, który zebrał pewną sumę pieniędzy dla Dunanta, a także i Rada Związkowa Szwajcarska ofiarowała mu zasiłek pieniężny. Późno jednak przyszła ta pomoc. Bieda, którą tak długo cierpiał Dunant, podkopała jego zdrowie i wielki filantrop parę lat temu zakończył swój szlachetny żywot.

hito.

wracająca od pracy w polu do wsi. Kobieta nie chciała wierzyć własnym oczom i istotnie trudno jej było, kobiecie prostej, wierzyć w to, co widziała. Oto od wsiedlniej wsi Kawanka, zbliżało się wojsko ku Sovinkom. Oddalone było, jak się jej zdało, na jakie 600 kroków od wsi. Armia maszerowała przez pola w pełnym wojennym uzbrojeniu. Kobieta ogarnęła przestach. Pędem rzuciła się do wsi, i spokojnych, bo dalekich od wypadków wojennych mieszkańców przeraziła nagła niespodziewaną wieścią, że do wsi zbliża się wielka armia. Wiadomość wywołała popłach. Wszyscy wyteżyli słuch i wzrok. Śmielsi wyszli naprzeciw, a za nimi postępowała inni nieśmiało. Oczom im przedstawiał się widok niezwykły, mało znany.

Na granicy nieboskłonu i pół oświeconych promieniami zachodzącego słońca zobaczono armje postępujące naprzód z wolna w szuku bojowym.

Z mundurów żołnierzy sążnac, było to wojsko a terenu wojny we Francji. Wojsko zbliżało się od północy w „szwarcym”... Po chwili armja przystanęła, a po krótkim czasie odpoczynku, rozpoczęła pochód wsteczny. Podczas cofania się zaczęły formować się większe oddziały jakby kompanje, które postępowały w kierunku wschodnim i w odległości 250 metrów jedne od drugich przystanęły. Łączność z całym frontem utrzymywały liczne strażki i ordynansi. To przygotowanie — prawdopodobnie do bitwy — trwało kwadrans. Po upływie tego czasu obraz zaczął błędąć od północy i znikł.

Wkrótce po tem pierwszym zjawisku atmosferycznym ukazało się drugie: piękny żelazny most w jakiejś bliźniastej miejscowości. Most był większych rozmiarów. Jeden jego koniec wschodni spoczywał na dwóch słupach i przechodził w nasyp kolejowy. Po pewnym czasie na torze kolejowym ukazał się pociąg osobowy. W oknach odbijały się promienie zachodzącego słońca. Lokomotywy nie było widać. Z wolna widmo zaczęło błędąć, a w końcu znikło w gęstej mgie.

Równocześnie z tem zjawiskiem ukazało się na wschód od mostu kolejowego odbicie zwykłego wozu. Jaki był zaprząg, nie można było rozpoznać. Wóz przyjechał z tej samej strony, co pociąg i zatrzymał się. Trzy osoby układały coś na nim — poczem znikł w stronie zachodniej.

Ta niezwykła fata morgana trwała od godziny 8,30 do godz. 9,45 wieczorem. Zjawisko wywołało żywo zrozumiałe w okolicy poruszenie. Następnego dnia tłumy ludzi oczekiwały widowiska. Fata morgana powtórzyła się, ale w mniejszych rozmiarach. Kiedy słońce zaczęło chylić się ku zachodowi a zachód osłonił się lekką mgłą, ukazał się obraz żelaznego mostu ale w znacznie dalszej odległości. Tymczasem widziano również kilku jeźdźców.

W ten sposób mieszkańcy Sovinek i okolicy w Czechach, dzięki oobliwemu zjawisku przyrody, mieli obraz wielkich operacji wojskowych.

Na marginesie.

W zacisznym ustroniu starego parku siedzi czuła parka w południowej dobie. On — filozof z powołania, a kantorzysta z zawodu (obecnie bez posady); ona — poetka, wprawdzie „niedrukowana”, ale nadzwyczaj romantyczna. Opadał przed drugą ławką, dziewczynki w czerwonych sukieneczkach zabawiają się kółkiem. Trokliwa nianka siedzi na ławce z grubym żołnierzem, który prawą rękę obandażowaną trzyma na temblaku, a lewą ręką — wyznaje towarzysze swój płomienny afekt w sposób nie tyle salonowy, jak serdeczny.

Na kasztanach świergoczą wróble, w alejach beczą samochody — pozatem senno-południowy spokój.

— ...O gdyby pan wniknął w tajniki mej duszy!..

— Z wielką przyjemnością uczyniłbym to, ale nie wiem jakim sposobem. Wnikanie do duszy nie jest moją specjalnością, gdyż jestem buchalterem z zawodu i trochę artystą-malarzem.

— Pan maluje?

— Bardzo rzadko, częściej rysuję, bo farby teraz drogie.

— O tak, pan umie rysować na sercu niestarte wyrazy.

— Ach, zrozumiałem!

Chwilowa cisza, czuła westchnienie, obliczający uśmiech, w dłoni dłoni i...

— Oj, niech się pan tak nie przysuwa, bo jeszcze kto zobaczy!..

Oto sympatyczny obrazek miejskiej idylli.

Albowiem człowiek młody, czy stary, zawsze szuka pracy. Co prawda w dzisiejszych czasach bogaty też jest rzeczą nadzwyczaj praktyczną, ale z drugiej strony dzieł takiej zgubić, niż znaleźć: łatwiej o żonę, niż o posag.

Znam jegomościa, który w zeszłym roku brał ślub, a teraz myśli całkiem poważnie o rozwodzie. A takich przykładów mamy tysiące. Niemasz to, jak kawalerki stan! Bo kawaler choć umrze z głodu, to nie osieroci żony i sześciorga dzieci.

„Synu mój!” — powiedziałbym do syna, gdybym go miał — „nie zapominaj ani na chwilę o staropolskiej sentencji, że nigdy nie warto mieć własnej tabaki i... żony”.

HUMOR.

Czwarta instancja.

— A więc proces twój przegrałeś we wszystkich trzech instancjach?

— Tak, ale pozostaje jeszcze czwarta. Teraz zaskarżę mojego adwokata.

Na kogo się gniewa?

— Tate, za co się właściwie Jehowa tak na nas rozgniewał, że nas rozsiął pomiędzy wszystkimi narodami?

— Głupsi, Mojsze, to się tylko tak mówi. Jehowa się rozgniewał na wszystkie narody i dlatego potrzebował nas rozsiąć.

Kohn: Czego pan taki zły, panie Goldgrub?

Goldgrub (miljoner): Jak ja nie mam być zły? Właśnie w kawiarni ukradł jakiś rzeźmieszek parasol Silbersteina, a nie mój, który stał tuż obok.

Kohn: Nu — to lepiej!

Goldgrub: A naturalnie, lepiej! Teraz Silberstein będzie się po całym mieście chwalił, że jego parasol był lepszy od mojego!

Pan bankier: Co ten obraz potrzebuje przedstawiać?

Malarz: „Siedem grzechów głównych.” Ale nabył go już pan Feinstock za 2000 koron.

Pan bankier: Co? ten Feinstock... za 2000 koron siedem grzechów głównych? Proszę... niech pan dla mnie wymaluje dziesięć grzechów głównych za 4000 koron!

W przeciwieństwie do napojów, ujemnie działających na system nerwowy, jako to: kawa, herbata i t. p. środek odżywczy

„LILINA”

stosowany przy braku apetytu, anemji, neurastenji i ogólnemu osłabieniu, jest napojem — pokarmem wprost niezastąpionym dla dzieci, dorosłych i rekonwalescentów. Nabyć można w aptekach i składach aptecznych. 3156

Nie niszczyć gniazd ptasich!